Передплатити "Dziennik Kijowski" на наступний рік можна в усіх відділеннях зв'язку України!

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 20
(147)
październik
2000
Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"

W numerze

AKTUALNOŚCI

Odnośnie przewidywanewj wizyty Papieża — Obywatelski Komitet ds. Przygotowania Wizyty Papieża stworzono we Lwowie oraz Fundusz Sprzyjania Wizycie na Żytomierszczyźnie. • 2

Powstaje Centrum Badań Polonistycznych w Żytomierzu — Polskie Stowarzynienie Naukowe w Żytomierzu - tak brzmi nazwa nowej organizacji, założycielski zjazd której odbył się 23 września w Żytomierzu. Przewodniczącym Stowarzyszenia na zjeździe został wybrany doktor humanistyki Sergiusz Rudnicki • 3

KULTURA

Wystawa "Ukraina - Polska: w stronę dialogu" — Stosunki polsko-ukraińskie przechodziły różne fazy - od bardzo krwawych i jątrzących, do okresu współpracy na polu kulturalnym, gospodarczym i politycznym. • 4-5

KRESY

Pamiętajmy o Podolu — Czy Kamieniec Podolski w jakikolwiek sposób przetrwał w społecznej świadomości Polaków? Jeżeli został, to na ile trwałe jest jego miejsce i jakie szanse ma żeby pozostać? • 6

BYŁ WIELKIM przyjacielem Ukrainy

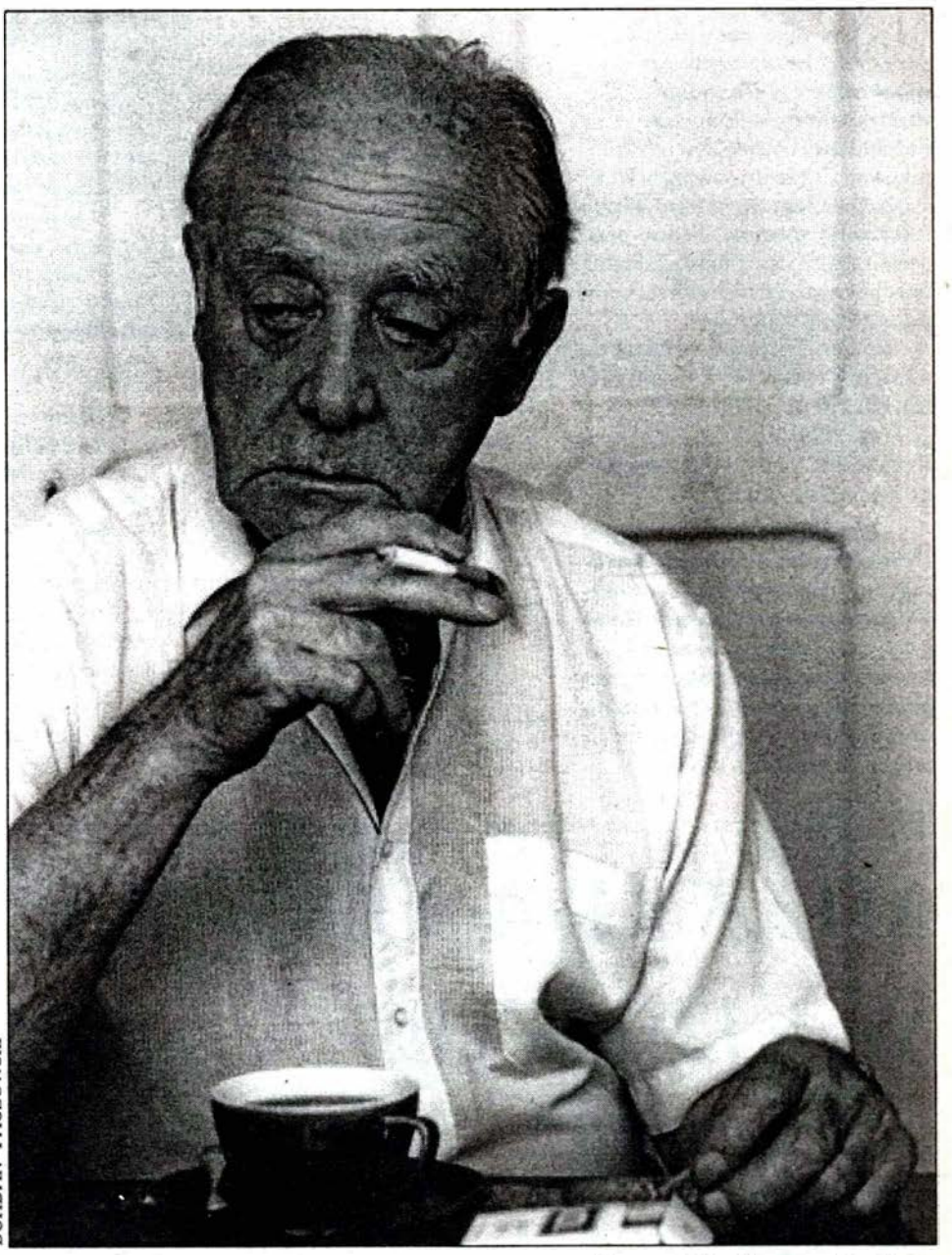

BOHDAN PACZOWSKI

Jerzy Giedroyc (Str. 4-5)

Otwarty Zimowy Puchar Świata Polonia 2001

odbędzie się w styczniu (4 - 6) 2001 w Ustrzykach Dolnych

Odbędą się konkurencje narciarskie: bieg na 2,5 km dla pań, bieg na 5 km dla panów oraz slalom gigant. Zawodnicy będą podzieleni na grupy wiekowe. Mile widziana będzie młodzież.

Przyjmujemy zgłoszenia. Wszelkie informacje na temat naszej imprezy są na stronach internetowych:

www.puchar.w.pl

Tam także zamieściliśmy gotowy formularz zgłoszeniowy, który można sobie wydrukować i przysłać do nas tradycyjną pocztą, bądź zgłosić swój udział drogą elektroniczną. Przyjmujemy również zgłoszenia telefonicznie. Wszystko prosimy przysyłać na adres głównego organizatora zawodów:

Stanisław Rusin
Dwerniczek 9
38-715 Dwernik
Polska
tel.+48 13 461 08 48
e-mail:
rosinowa_polana@poczta.onet.pl

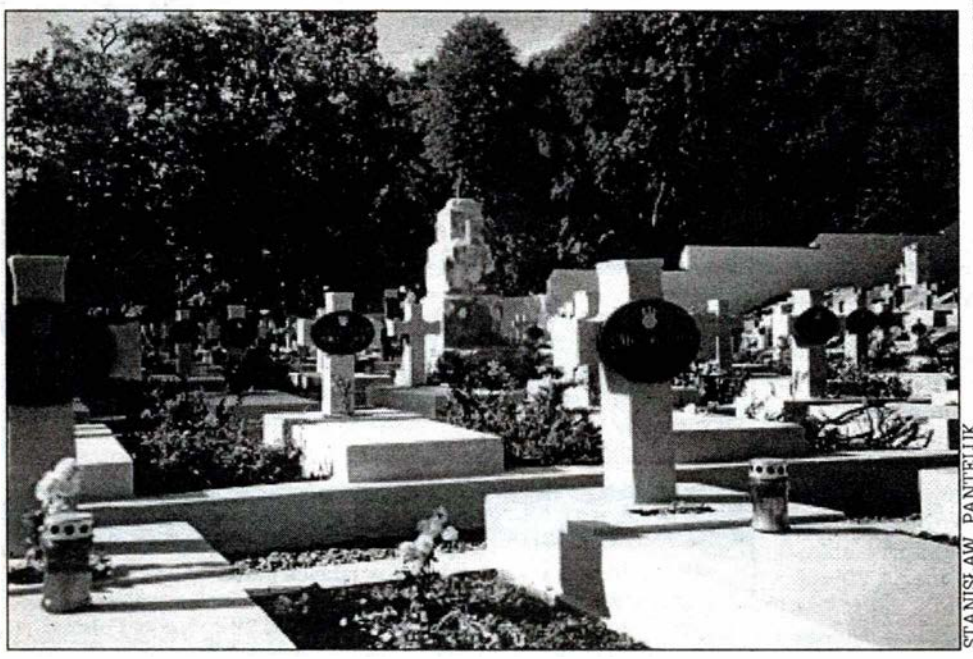

STANISŁAW PANTELUK

Tradycyjnie już, 1 listopada w Dniu Wszystkich Świętych w odrestaurowanej kaplicy Cmentarza Łyczkowskiego we Lwowie odbędzie się nabożeństwo, które celebrować będzie ks. Arcybiskup Marian Jaworski w asyście ośmiu księży koncelebrantów. Tak przynajmniej było w roku ubiegłym - mówi Eugeniusz Cydzik, prezes Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi (obwodu lwowskiego). *Patrz str. 2*

Dotykając tajemnicy Zmartwychwstania

Październik to pewnego rodzaju drzwi do listopada. Chłód, szarość dni i płaczący deszcz wprowadzają nas w atmosferę miesiąca poświęconego zmarłym. Mimo woli myśli wędrują ku sprawom ostatecznym, wiecznym...

Częściej wtedy wspominamy tych, których już nie ma z nami, którzy odeszli...

Nadchodzi Dzień Wszystkich Świętych i całymi rodzinami wybieramy się na groby najbliższych, na groby znajomych i przyjaciół. Zapalamy świece i znicze, stawiamy wazony z bukietami jesiennych kwiatów... I jesteśmy smutni, jesteśmy pełni żalu i bólu... Wycieramy łzy, które same cisną się do oczu. Tęsknimy, przepełnia nas uczucie beznadziejności. Nie potrafimy cofnąć czas.

Ja również w podobny sposób zawsze przeżywam ten dzień. 18 lat temu, w tragicznym wypadku zginął mój starszy brat, człowiek, którego kochali i szanowali wszyscy, z którymi zetknął się w ciągu swojego krótkiego, trzydziestoletniego życia. Dziś nie jestem w stanie opowiedzieć o tym, co robili i jak przeżywali jego śmierć moi rodzice, moja bratowa, nasi najbliżsi i ja sama. Byliśmy zbyt zaskoczeni, zbyt zaszokowani, zbyt ogłuszeni tym, co się stało. Nawet pogrzeb brata pamiętam jak przez sen, jakby to odbywało się nie ze mną, nie z moimi bliskimi. Patrzyłam na to jak widz a nie jak bezpośredni uczestnik. Wszystko wtedy przypominało zły sen, z którego nie można się obudzić.

Ciąg dalszy na str. 2

I TAK POWINNO BYĆ DALEJ!

Pamięć

Konsul Generalny RP we Lwowie Krzysztof Sawicki w rozmowie z Prezesem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi Eugeniuszem Cydzikiem na Cmentarzu Łyczakowskim

Na łagodnie spadającym cmentarnym zboczu widać całe szeregi regularnie ustawionych krzyży. Majestatyczny widok! Powiewy ciepłego październikowego wiatru wzniecają kłęby kurzu. Zewsząd słychać gwizd pił i uderzenia młotów. Front prac restauracyjnych przeniósł się do dolnej części parceli cmentarza. Góra już prawie wykończona.

Po szerokich schodach ku bramie schodzą liczni wycieczkowicze. Chyba czasem trochę przeszkadzają w pracach, ale przecież nie wypada zabronić im tego niepospolitego zainteresowania.

- Panie Prezesie - zwracam się do Prezesa Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie - było postanowienie władz miejskich o konkretnej dacie zakończenia prac restauratorskich na cmentarzu. Pierwszy października mamy za sobą i co dalej?

- Proszę pana, to całkiem nierealna data. Sądzę, że jeżeli sumiennie wykonywać wszystkie prace to potrzebny jest jeszcze niemal cały rok.

- A któż wtedy wyznacza takie nierealne daty?

- Warszawa pięknie rysuje, ale my często zmuszeni jesteśmy przerabiać te plany.

- Jakie główne przeszkody wynikają obecnie w toku prac?

- Przede wszystkim nie możemy dojść do ostatecznej zgody, co do treści napisów na pomnikach. Władze nie zgadzają się też na przykład na odbudowę pomników amerykańskich lotników i francuskich piechurów, którzy polegli tu w 1920 roku. Odmowy nie argumentują. Uważają, że wystarczy postawić im krzyże.

A takich grobów szczególnych jest wiele. Oto niedaleko stąd spoczywa trzech pilotów Stec, Baster i Torun. Stec zginął podczas lotu ćwiczebnego nad Polem Mokotowskim i był pochowany na Powązkach, ale jako że walczył o Lwów jego szczątki przeniesiono tu.

Warto by też odnowić w całości piękną kolumnadę na którą składało się 36 kolumn, każdą z których fundowało inne miasto Polski.

Staramy się zaangażować do tych spraw szerszą opinię publiczną. Rozpowszechniamy symboliczne cegiełki na odbudowę takich obiektów.

- Prasa lwowska podawała, że nie ma już tu zdewastowanych grobów?

- Przykro, ale niestety są. Weźmy chociażby grobowiec pułkownika Łapińskiego-Nilskiego, płyta którego była zawalona a wnętrze przedstawiało straszny widok - trumna metalowa w strzępach, rozrzucone buty, szczątki, śmiecie. Poprosiłem kolegów, by pomogli tę płytę podnieść, uporządkować całość. Poskładaliśmy zabetonowaliśmy i teraz stoi tu duży nagrobek.

Była propozycja, żeby kilka podobnych do tego grobów zostawić jako ślady dewastacji, ale ja się z tym nie zgadzam.

To była historia. Uważam, że trzeba wszystko należy odbudować tak, jak wyglądało wcześniej i przekazać potomności, żeby było to naoczną przestrogą na przyszłość, żeby służyło pojednaniu, a nie żadnej wojnie.

Niedawno, na przykład, 20 sierpnia uczestniczyłem w uroczystościach w Zadwórzu ("Polskie Termopile"). W 20. roku walczyliśmy tam wspólnie z atamanem Petlurą przeciwko armii sowieckiej, którą prowadził Budionny.

I odbyła się tam właśnie piękna uroczystość. Ukraińcy i Polacy składali wieńce. I tak powinno być dalej!

Rozmawiał:
Stanisław Panteluk
(Zdjęcie autora)

Dotykając tajemnicy Zmartwychwstania

Ciąg dalszy ze str. 1

A potem przyszedł czas. I to wcale nie ten, który jakoby "leczy rany". Przyszedł czas, kiedy zaczęło coraz bardziej brakować drogiej nam osoby. Coraz częściej mówiliśmy: "Gdyby był...", "Jeśli by żył...", to ta czy inna sprawa wyglądałaby zupełnie inaczej. Patrzyliśmy jak rośnie syn mojego brata (który w chwili tamtej tragedii miał zaledwie 3 lata), jak dorasta, jak staje się coraz bardziej podobny do ojca i jak brak mu tego ojca.

Przez wszystkie te lata w różny sposób radziliśmy sobie z tą stratą. Ktoś z nas rzucił się w wir pracy, ktoś zaś całkiem opuścił ręce, ktoś zaczął więcej się modlić, a ktoś przez wiele lat toczył spór z Panem Bogiem o to, jak mógł On dopuścić do tej tragedii.

Różni ludzie, w tym osoby duchowne, próbowali nam "wytłumaczyć", dlaczego się tak stało. My sami na tysiąc różnych sposobów walczyliśmy o uspokojenie własnych serc, o pogodzenie się z tym, co się stało. Na próżno. Ani my sami, ani inni ludzie nie potrafili powiedzieć nam tych słów, które przynoszą pociechę i łagodzą ból. I dopiero teraz, po osiemnastu latach od tamtej tragedii, w czasie kazania głoszonego przez o. Andrzeja OP usłyszałam słowa, które pozwoliły mi w zupełnie inny sposób popatrzeć na to, co się stało w dalekim 1982 roku.

O. Andrzej powiedział o tym, że każdego roku bardzo radośnie i uroczyście obchodzimy święto Zmartwychwstania Pańskiego. Ewangelia przypomina nam wtedy ten najważniejszą dla każdego chrześcijanina prawdę, że tak jak Zmartwychwstał Pan, tak i każdy z nas kiedyś zmartwychwstanie. Że Chrystus poprzez swoją ofiarę na krzyżu pokonał śmierć i nie ma ona więcej władzy nad nami, Boskimi stworzeniami; że nasza dusza jest nieśmiertelna, umiera tylko ciało. Jednak o tej prawdzie zapominamy, gdy umiera ktoś z naszych bliskich, kiedy sami niejako dotykamy tajemnicy Zmartwychwstania. Wtedy wpadamy w rozpacz, zapominamy o tym, co stanowi podstawę naszej wiary, zapominamy, że nie umarła dusza drogiej nam osoby, a zatem żyje owa osoba nadal, z tą jednak różnicą, że przestaliśmy ją widzieć. Czyż trzeba jakiegoś większego pocieszenia niż to, które wypływa bezpośrednio z naszej wiary.

A ja i moi bliscy – ludzie wierzący – zapomnieliśmy o tym, czego uczy nas Kościół, tak jak zapominają i inni ludzie, których dotyka śmierć bliskiej osoby. Zapominamy również o tym, że ta osoba, która odeszła z tej ziemi, może zrobić dla nas wiele dobrego. I my możemy zrobić wiele dla niej poprzez modlitwę. Ja sama w ciągu tych osiemnastu lat niejednokrotnie odczuwałam, że ten mój niewidzialny brat opiekuje się mną – swoją młodszą siostrą. Niewidzialny brat – tak właśnie staram się o nim myśleć, po słowach powiedzianych przez o. Andrzeja. Myślę o nim jak o kimś, kto wyjechał gdzieś daleko i na zawsze. Ale nie myślę o nim jak o umarłym, lecz jak o żywym.

Warto było czekać tyle lat, żeby usłyszeć słowa o. Andrzeja, słowa najwyższej pociechy. Nie byłyby one jednak nic warte, gdyby moi rodzice nie dali mi poznać Chrystusa. Bowiem on jest jedyną prawdziwą pociechą człowieka, którego ziemska świeca tak szybko się dopala, ale który wie, że Pan u kresu tego ziemskiego życia zapali mu nową, a płomień jej świecić będzie wiecznie.

Dorota Jaworska

Koncert

MUZYKA DAWNA W KIJOWIE

22 września, w sali Narodowego Budynku Muzyki Organowej i Kameralnej w Kijowie (Kościół Św. Mikołaja) odbył się premierowy koncert muzyki dawnej (dla lutni). Pomysłodawcą i głównym jego organizatorem był Anatol Szpakow. Za plecami tej wybitnej osobistości okres wieloletniego doświadczenia pedagogicznego. Będąc muzykiem – gitarzystą i lutnistą współpracował z wieloma studiami filmowymi nad udźwiękowieniem ponad 30. filmów, wśród których: "Szerszeń", "Zrodzona rewolucją" i inne. Nagrania w jego wykonaniu znajdują się w Funduszu Radia Ukrainy.

Anatol Szpakow i Irena Zacharko

W ciągu ostatnich 2 lat aktywnie współpracował on z polskim chórem dziecięcym im. Stanisława Moniuszki. Z jego inicjatywy został stworzony zespół, do udziału w którym zaproszono Olega Kudriaszowa (flet) – Zasłużonego Artystę Ukrainy i profesora Kijowskiego Konserwatorium im. Czajkowskiego i Irenę Zacharko (sopran) – Zasłużoną Artystkę Ukrainy, Zasłużoną dla Kultury Polskiej, solistkę Kijowskiej Municypalnej Orkiestry, która współpracuje z chórem im. St. Moniuszki.

Koncert prowadziła Helena Ciżewska. Wykonano utwory Pahelbella, Persella, Furmana, Roncalli, Losei, Barona, kompozycje nieznanych autorów, staropolskie pieśni liryczne z XVII wieku (dla głosu i lutni).

Niezwykle cieszy fakt, że tego jesiennego wieczoru w sali było tak wiele dzieci i młodzieży, a także wiele kwiatów i oklasków.

Aniela Jurkowska
(Zdjęcie autora)

Stworzono Obywatelski Komitet ds. Przygotowania Wizyty Papieża we Lwowie oraz Fundusz Sprzyjania Wizycie w Żytomierzu

Kijów. UNIAN. Obywatelski Komitet ds. Przygotowania Wizyty Papieża stworzono we Lwowie.

Do składu komitetu weszli znani politycy, dziennikarze, działacze społeczni i działacze kultury. Na czele komitetu stanął deputowany narodowy Ukrainy Taras Czornowił.

Członkowie komitetu uważają, że "Ukrainie dzisiaj, jak nigdy dotąd, potrzebna jest wizyta Papieża". To wydarzenie, jak sądzą członkowie komitetu, da ludziom "nadzieję na lepsze życie i na przyszłość".

Komitet ma nadzieję dla swojej działalności uzyskać poparcie szerokich warstw społeczeństwa, przedstawicieli cerkwi, polityków i biznesmenów.

Wizyta Papieża na zaproszenie Prezydenta Leonida Kuczmy może orientacyjnie odbyć się w czerwcu–wrześniu 2001 r.

14 października rzymo-katolicy obwodu żytomierskiego zwrócili się z listem otwartym do Prezydenta Ukrainy, aby zaprosił on Papieża Jana Pawła II do złożenia oficjalnej wizyty w Ukrainie. W obwodzie stworzono Fundusz Sprzyjania Wizycie Papieża do Ukrainy i na Żytomierszczyznę. ■

ZŁOTOUŚCI Z ŻYTOMIERZA

15 października w Żytomierzu, w ramach przedsięwzięć Roku Reymontowskiego, miał miejsce Młodzieżowy Konkurs Recytatorski "Kresy '2000" Inicjatorami konkursu byli: Oddział "Wspólnoty Polskiej" z Białegostoku i Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie.

Jury na czele z nauczycielką języka polskiego w Żytomierzu Elżbietą Klejbar pierwsze i drugie miejsce przyznało siostrom Janie i Julii Swiżewskim, zaś trzecie miejsce zdobyła Irena Szwarc. Reperkusją konkursu jest pomysł utworzenia przy Domu Polskim w Żytomierzu kółka recytatorskiego.

KOS

KIJOWSKIE SPOTKANIE NAUCZYCIELI POLONISTÓW

W ramach "Dni Oświaty Ukraińskiej" oraz rocznicy ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej w Polsce 14 października br. aulę kijowskiego Gimnazjum nr 48, co mieści się w statecznym gmachu przy ul. Proriznoj wypełnili goście, których praca powiązana jest z nauczaniem języka polskiego w różnych dzielnicach stolicy i regionach Ukrainy.

Gimnazjum to jest jedną z 12 szkół Kijowa, gdzie nauczany jest język polski, przy czym w szkole tej już uczniowie pierwszej klasy mają tygodniowo 2 godziny polskiego a od klasy piątej - 3 godziny.

Lekcje polskiego wchodzą tu do kursu języków obcych obok lekcji języka angielskiego i francuskiego.

Wśród innowacji metodycznych zainicjowanych w tym roku szkolnym warto wymienić lekcje tematyczne prowadzone na bazie redakcji gazety "Uriadowyj Kurier", które zapewne w niedalekiej przyszłości skłonią (co niektórych) abiturientów szkoły do wyboru zawodu dziennikarza. Zresztą szkoła ma już swoją gazetkę braterstwa gimnazjalnego zatytułowaną "Wisti z Proriznoj". Jej redaktorem naczelnym jest Władysław Maruszewski.

Ale wróćmy do tematu. Równo o godz. 10.00 dyrektor gimnazjum Marianna Bosenko przedstawiając zwięźle "wizytówkę" swego zakładu nauczania wyjaśniła dlaczego właśnie tę szkołę wybrano jako bazę dla przeprowadzenia seminarium - narady nauczycieli języka polskiego pod tytułem: "Wykorzystanie współczesnych technologii w nauczaniu języka polskiego".

Następnie uczestnicy seminarium mieli możliwość bezpośredniej obserwacji zajęć lekcyjnych.

Temat lekcji prowadzonej przez nauczycielkę Ałłę Smurową brzmiał: "Pory roku i miesiące. Wiersz "Dwunastu braci". Prowadząca zachęcając dzieci do bardziej uważnej obserwacji otaczającego ich świata wykorzystała elementy nauczania integracyjnego z zastosowaniem muzyki i dzieł sztuki.

Piękną recytację sonetu A. Mickiewicza "Stepy Akermańskie" przez uczniów klasy 9-A usłyszeliśmy na lekcji prowadzonej przez nauczycielkę języka polskiego Ałłę Bezkrowną.

Znajomość arkan gramatyki polskiej, a dokładniej odmiany przymiotników w liczbie mnogiej, z oryginalnym wykorzystaniem filmu o dawnej stolicy Polski - Krakowie, pokazali uczniowie Nadziei Susznickiej, a o zastosowaniu współczesnych technologii komputerowych przy opanowaniu języka polskiego mówiła uczniom klasy 5-A Inna Łopaczuk.

Chlubą szkoły jest Gabinet Informatyki, który powstał dzięki pomocy polskiej Prywatnej Charytatywnej Fundacji Kulturalnej Rodziny Pruszyńskich,

Podczas posumowania pracy seminarium

Jak opowiedziała nam kierownik tego gabinetu - Łarysa Sarańczuk - założyciel tej Fundacji, pochodzący z Ukrainy, sędziwy, 90. letni literat i historyk, p. Mieczysław Pruszyński, kiedy dowiedział się (podczas jednej z wizyt dyrektorki szkoły w Warszawie), o tym iż prowadzone są tu lekcje języka polskiego, zadecydował okazać pomoc w tej szlachetnej sprawie. Niedługo potem szkoła otrzymała wspaniały dar - 21 nowoczesnych komputerów, laserowe drukarki, magnetofony, umeblowanie dla Gabinetu Języka Polskiego i inne oprzyrządowanie techniczne.

I teraz uczniowie mają doskonałą możliwość uczenia się języka polskiego i innych języków obcych z wykorzystaniem współczesnej techniki komputerowej, a poprzez internet mogą bez większych kłopotów nawiązać kontakt ze swoimi rówieśnikami w Polsce i na świecie.

Gwoli informacji dodam, że w tym roku mer Kijowa wydzielił 5 mln hrywień dla stworzenia klas komputerowych, co pozwoliło wyposażyć w technikę elektroniczną 101 szkół miasta i zakończyć proces komputeryzacji wszystkich szkół stolicy.

Tę i moc innej fachowej informacji przekazali w swoich wystąpieniach przedstawiciele kuratorium oświaty Kijowa na podsumowaniu seminarium. W finałowym posiedzeniu wystąpił Konsul Generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc, na wstępie zapoznając zebranych ze współczesnym stanem spraw oświaty w Polsce.

Oświata

"Oświata państwowa i nauczyciele w Polsce czynią wszystko, by młody człowiek miał szansę rozwinąć się w swojej ojczyźnie, a zatem służyć jej narodowi, służyć Europie".

Szczególnie efektywnym mechanizmem - jego zdaniem - działającym we współczesnym szkolnictwie polskim jest tzw. trójkąt, do którego wchodzi dyrektor szkoły, rada pedagogiczna i samorząd uczniowski.

W swoim wystąpieniu Pan Konsul nie pominął spraw bliskich każdemu z nauczycieli. W kwestii zapotrzebowania na polskie podręczniki poprosił zainteresowanych, aby w pierwszej kolejności kierowali swoje zamówienia do konsulatu, który od trzech lat prowadzi w tej dziedzinie wnikliwy monitoring.

Zaapelował też o bardziej troskliwy stosunek do pomocy naukowych i o bardziej racjonalne i maksymalnie powszechne wykorzystanie środków technicznych darowanym szkołom zza granicy.

Zaznaczył, że znane są mu problemy z którymi zderzają się nauczyciele przybywający z Polski, takie jak: kłopoty z zameldowaniem, wysokie ceny biletów w komunikacji, zbyteczne formalności związane z przekroczeniem granicy naszych państw.

Na zakończenie Kazimierz Chyc podziękował wszystkim nauczycielom z Polski i Ukrainy za starania, w wyniku których Polska stała się ich uczniom bardziej znajoma i bliska. Poprosił też o uczczenie pamięci tych, co odeszli na zawsze, w tym Ś. P. Heleny Hołowatenko.

Ten intensywny i pełny wrażeń dzień zakończył występ młodych artystów z Kółka Teatralnego które prowadzi wykładowczyni języka polskiego Ałła Smurowa. Szczególnie zachwyciło zebranych wykonana bezbłędną polszczyzną pieśń "Aniele !" na słowa polskiego koryfeusza poezji Adama Asnyka.

Pragnę zaznaczyć, że opisane powyżej Seminarium jest kontynuacją tradycji rozpoczętej rok wcześniej podobnym spotkaniem w gościnnych progach kijowskiego przedstawicielstwa "Energopolu". A jako że inicjatorem takiego rodzaju imprez jest Konsulat Generalny w Kijowie, spełniam prośbę nauczycieli - uczestników zajęć przekazując na ręce szefa tej wysokiej placówki Pana Kazimierza Chyca wyrazy podziękowania za kolejną możliwość wymiany doświadczeń, uczestniczenia w lekcjach hospitacyjnych, wzajemnego obcowania celem doskonalenia warsztatu pedagoga.

Stanisław Panteluk

(Zdjęcie autora)

Konferencja

Powstaje Centrum Badań Polonistycznych w Żytomierzu

Polskie Stowarzyszenie Naukowe w Żytomierzu - tak brzmi nazwa nowej organizacji, założycielski zjazd której odbył się 23 września w Żytomierzu.

Inicjatorami utworzenia tego ciała była grupa naukowców z Żytomierza (Sergiusz Rudnicki, Irena Sypczenko, Natalia Sejko, Oleg Gerus, Irena Płotnicka, Wanda Czajkowska).

Celem Stowarzyszenia jest koordynacja i integracja badań naukowych zarówno naukowców polskiego pochodzenia jak i tych, którzy zajmują się problemami polskimi w najszerszym pojęciu tego słowa. Oprócz tego Stowarzyszenie stawia przed sobą cele informacyjne. Zgodnie ze Statutem przyjętym na zjeździe, dość szczegółowo omówionym przez obecnych, Stowarzyszenie ma zrzeszać naukowców Prawobrzeżnej części Ukrainy.

W zjeździe uczestniczyło około 50 naukowców z różnych regionów kraju. Wśród gości byli obecni Konsul Generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc, przedstawiciele stowarzyszeń narodowościowych w tym Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie (Maria Siwko, Tadeusz Reńkas).

Przewodniczącym Stowarzyszenia na zjeździe został wybrany doktor humanistyki Sergiusz Rudnicki (ur. 1961 r.). Absolwent Instytutu Pedagogicznego w Żytomierzu (filologia -1986 r.). W latach 1987-1993 pracował w tymże Instytucie. Studiował w Instytucie Slawistyki PAN (1993-1998), gdzie obronił pracę doktorską z dialektologii.

Teraz w składzie grupy naukowej zajmuje się badaniami sytuacji socjo-lingwistycznej na wsiach polskich na Żytomierszczyźnie za szczególnym, jak powiedział, uwzględnieniem zmian w języku kościoła.

W rozmowie z korespondentem DK opowiadając o swojej prace badawczej powiedział: «Wybrałem do zbadania około 30 wsi. Interesują mnie zmiany które zachodziły tu od roku 1918 do czasów obecnych, i które występują w funkcjonowaniu języka polskiego. Szczególnie ciekawi mnie sytuacja języka w kościele».

Między innymi, poruszając sprawę spisu ludności na Ukrainie zapowiedzianego na następny rok, Sergiusz Rudnicki powiedział, że chętnie wziąłby udział razem ze swoją grupą badawczą w tym poważnym przedsięwzięciu, w charakterze pomocy, gdyby padło takie polecenie ze strony organizacji państwowych. "Tym bardziej, że - jak powiedział - tam jest duży problem jeśli chodzi o orzeczenie narodowości". I tu Sergiusz Rudnicki wykazał nieprzeciętną znajomość z tą problematyką, cytując niejednego autora...

Sergiusz Rudnicki

Mówiąc o współpracy ze Związkiem Uczonych Polskich na Ukrainie (ZUPU) i innymi organizacjami polskimi na Ukrainie Sergiusz Rudnicki powiedział, że zamierza z nimi ściśle współpracować wysyłając regularnie informacje o pracy swego stowarzyszenia i "nawet materiały robocze. Jesteśmy zaciekawieni we współpracy... Chcemy po prostu integrować".

Odpowiadając na pytanie, dlaczego na zjeździe nie było przedstawicieli Związku Polaków na Ukrainie i ZUPU powiedział, że byli oni zaproszeni, ale z różnych przyczyn nie mogli przyjechać. Co prawda prezes ZUPU Henryk Stroński przekazał z Tarnopola pozdrowienia uczestnikom zjazdu.

Nie jest zupełnie jasnym, jak nowo powstała organizacja będzie koordynować i dzielić przestrzeń naukową polską czy polonistyczną z ZUPU. Na zjeździe w Żytomierzu zabrzmiało zdanie, że ZUPU zrzesza przeważnie uczonych polskiego pochodzenia. Naturalnie, domyślam się, że nie bez wyjątków, chociaż nie udało się zajrzeć do Statutu ZUPU.

W każdym bądź razie, ile by nie istniało organizacji, a pracy zawsze jest mnóstwo. Zatem sprawa polega na tym, kto zapełni lukę w morzu działań.

Swoje pozdrowienia na zjeździe w obszernym referacie wygłosił Konsul Generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc.

BORD

(Zdjęcie autora)

Sport

Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej "Łomża-2000"

Ten olimpijski rok był szczególnie udany dla sportowców-polonistów Żytomierszczyzny zrzeszonych w zespole "Polonia". Byli oni uczestnikami I Polonijnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Łomży.

Ekipa Polonistów obwodu reprezentowała Ukrainę z pięciu dyscyplin sportu: szachy, mini koszykówka, pływanie, siatkówka, tenis. Do Łomży przybyli też sportowcy z Węgier, Estonii, Białorusi, Łotwy, Polski, Litwy i Ukrainy, ogółem 800 osób. Ekipa "Polonii" liczyła 44 sportowców, 8 trenerów i opiekunów.

"Polonia" zdobyła 4 puchary i 31 medali (2 złote, 11 srebrnych, 18 brązowych).

W turnieju szachowym nasi przedstawiciele zdobyli 2 złote, 1 srebrny, 1 brązowy puchar za II punktację. Trenerem ekipy jest Kazimierz Wengłowski.

Drużyna koszykówki walcząc pod kierownictwem trenera Walentyna Gusakowskiego otrzymała za II punktację puchar i 10 srebrnych medali. Za najlepszych zawodników uznano: Dmitrija Rychalskiego i Oleksę Gusakowskiego.

W pływaniu występowali przedstawiciele młodszej grupy wiekowej, którzy otrzymali 3 brązowe medale na 50 m i 100 m, a w sztafecie 4 x 25 m - 4 brązowe. W punktacji zajęli oni III miejsce i zdobyli puchar. Trenerem ekipy jest Natalia Kiryłowicz.

Dziewczęta - siatkarki, których trenerem jest Łarysa Owsijczuk zostały nagrodzone pucharem za III punktację i otrzymały 10 brązowych medali.

Najlepszy wynik tenisistów za IV punktację to para Artur Machno - Piotr Zborowski, których nagrodzono dyplomami. Ich trener, Mikołaj Machno, jest nauczycielem ze szkoły w Dowbyszu.

Wszyscy uczestnicy zadowoleni są z wypoczynku, który zorganizowała łomżański oddział "Wspólnoty Polskiej".

Na spotkaniu trenerów i sportowców w "Domu Polskim" w Żytomierzu z Generalnym Konsulem RP Panem Kazimierzem Chycem wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody Konsulatu Generalnego w Kijowie.

Kazimierz Ratuszyński

(Żytomierz)

Słowo Pamięci

Był wielkim przyjacielem

Jerzy Giedroyc, redaktor naczelny "Kultury" paryskiej nie żyje.

Zmarł w nocy z 14 na 15 września br. w Maisons-Laffitte pod Paryżem w wieku 94 lat. Wiadomość o tym i krótki życiorys podaliśmy w numerze nr 18 "DK".

Był założycielem Instytutu Literackiego i miesięcznika "Kultura", którymi kierował przez przeszło 50 lat.

Na Ukrainie jest to postać znana w wąskich kręgach. Chociaż właśnie on i jego pismo wywołało duży wpływ zarówno na życie polityczne i intelektualne w Polsce, jak i na jej stosunku ze swoimi sąsiadami osobliwie wschodnimi i zwłaszcza z Ukrainą.

O Giedroyciu i jego "Kulturze" dowiedziałem się jeszcze w latach sześćdziesiątych od radiostacji zachodnich i z prasy PRL. W ostatniej zawsze był prezentowany jako wróg Nr 1 "Polski Ludowej". Po powstaniu "Solidarności" jego nazwisko brzmiało szczególnie często.

W ogóle mam takie wrażenie, że "Kultura" była polskim odpowiednikiem takich wydań rosyjskojęzycznych dysydenckich jak "Kontynent" Władimira Maksimowa lub "Russkaja Myśl" Aleksandra Ginzburga. Więc gdy na "Kontynent" jeszcze można było niekiedy trafić, to "Kultura" już była nieosiągalna. Tylko dzięki dziejom RWE, Jana Nowaka Jeziorańskiego, Zdzisława Najdera i innych, wirtualnie (jak teraz mówią) "Kultura" istniała w świadomości niektórych z nas, w ówczesnym ZSRR.

Już pracując w redakcji "DK" w roku 1994 przypadkowo natknąłem się u bukinistów na parę starych numerów "Kultury" z lat 80-ch. No i wysłałem nasze pisemko – "DK", wtedy jeszcze miesięcznik do Maisons-Laffitte. Właśnie tam, w tych numerach "Kultury" po raz pierwszy dowiedziałem się o tej miejscowości pod Paryżem – Maisons-Laffitte. Odpowiedź nadeszła natychmiast – wysłali do nas "Kulturę". Od tej pory wymieniamy się naszymi wydaniami. Otrzymujemy i "Kulturę", i "Zeszyty historyczne".

"I paszło, pajechało". Już nie mogli niektórzy z nas żyć bez tych dwóch książek regularnie nadsyłanych z Paryża. Z niecierpliwością czekaliśmy na kolejne spotkania na stronach "Kultury" z ś.p. Herlingiem-Grudzińskim, Czesławem Miłoszem, Krzysztofem Pomianem, Leopoldem Ungierem, stale z Bohdanem Osadczukiem, Mariuszem Wilkiem, SMECZem (Tomaszem Jastroniem), Ewą Berberiusz, Anną Strońską i wieloma, wieloma innymi. I oczywiście w każdym numerze z NOTATKAMI REDAKTORA, KSIĘCIA JERZEGO GIEDROYCA.

BOHDAN PACZOWSKI

Jerzy Giedroyc i Gustaw Herling-Grudziński

Bez przesady mogę powiedzieć, że "Kultura" stała się dla mnie prawdziwym warsztatem i dziennikarskim i ideowym.

Pamiętam w roku 1997, w końcu maja na początku czerwca, w Kijowie obchody 50-lecia "Kultury". Wystawa, konferencja naukowa w której uczestniczyli naukowcy i intelektualiści z Polski, Ukrainy, Stanów Zjednoczonych. Właśnie podczas tej konferencji szerokiej publiczności Ukrainy były należycie przedstawione w referatach osobistości, które tworzyły kościec intelektualny "Kultury": Józef Czapski, Konstanty Jeleński, Jerzy Stempowski, Juliusz Mieroszewski, Gustaw Herling-Grudziński, Witold Gombrowicz i Czesław Miłosz. I za wszystkim tym stał wielki reżyser i architekt Jerzy Giedroyc, niestety już Świętej Pamięci.

A zupełnie niedawno, w tym roku, w Bibliotece Narodowej Ukrainy odbyła się konferencja naukowa jednocześnie z wystawą "Kultury" i "Zeszytów Historycznych", w której uczestniczył profesor z Berlina Bohdan Osadczuk stały autor "Kultury", wieloletni kolega Jerzego Giedroycia. (patrz "DK" Nr 11) Po tej wystawie dzięki inicjatywie Jerzego Giedroycia zbiory "Kultury" i "Zeszytów Historycznych" staną się częścią Biblioteki Narodowej.

W jednym wywiadzie śp. Gustaw Herling-Grudziński, słynny pisarz i publicysta, wieloletni autor "Kultury", powiedział: "Dziękując za doktorat honorowy Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, przypomniałem sobie słowa Dostojewskiego: "My wszyscy, młodsi pisarze rosyjscy, wyszliśmy spod płaszcza Gogola". A my pisarze polscy za granicą, wyszliśmy spod płaszcza "Kultury" Jerzego Giedroyca".

Po lekturze "Kultury" życzę, żeby odradzające się pisarstwo i dziennikarstwo polskie na Ukrainie także przymierzało na siebie płaszcz "Kultury".

Wielki przyjaciel Ukrainy

Kiedy umiera wielka osobistość każdy stara się znaleźć w jej dziedzictwie intelektualnym to, co jest waż-

Impreza

Wystawa "Ukraina - Polska:

Wystawa obrazuje półwiecze stosunków polsko-ukraińskich, prób wzajemnego bliższego poznania, wysiłków nawiązania dialogu i partnerskiej współpracy. Stosunki polsko-ukraińskie przechodziły różne fazy - od bardzo krwawych i jątrzących, do okresu współpracy na polu kulturalnym, gospodarczym i politycznym.

W ostatnich latach w tej dziedzinie dokonało się bardzo wiele. Społeczeństwo polskie pogodziło się z obecnymi granicami, zaś elity polityczne zrozumiały, że niepodległa Ukraina jest niezbędna dla utrzymania polskiej niepodległości. Rośnie liczba ośrodków zajmujących się wzajemną współpracą.

Także liczba stypendystów imponująco rośnie. Wielką rolę odgrywa Uniwersytet Letni Jana Malickiego, który ukończyło kilkuset uczestników. Wielkim krokiem będzie utworzenie w Lublinie uniwersytetu polsko-ukraińskiego, którego inauguracja przewidziana jest w końcu października br.

Uniwersytet ten powstaje z inicjatywy wszystkich wyższych uczelni lubelskich. Promotorem przedsięwzięcia jest rektor UMCS prof. Marian Harasimiuk i prof. Jan Pomorski oraz prof. Jerzy Kłoczowski z Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej.

Jest niewątpliwie wiele rzeczy do zrobienia i wiele trudności do pokonania, ale już dziś możemy stwierdzić, że wysiłki, które obrazuje nasza wystawa, nie poszły na marnę.

Jerzy Giegroyc

21 września otwarta została w Bibliotece Narodowej w Warszawie duża wystawa pn. "Ukraina - Polska: w stronę dialogu", pod honorowym patronatem Redaktora Jerzego Giedroyca (los sprawił, iż w dniu otwarcia wystawy, pod Paryżem odbył się pogrzeb Redaktora)

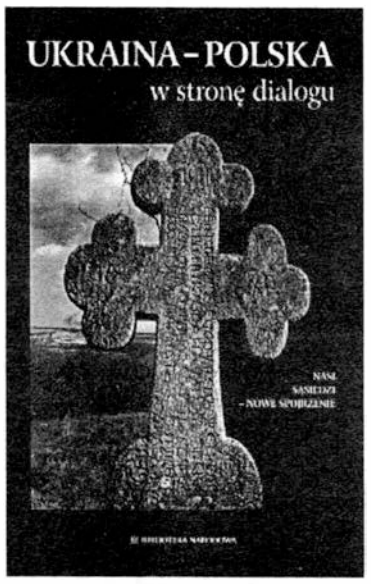

Wybór i prezentacja polskiego piśmiennictwa dotyczącego naszych stosunków z Ukrainą to zadanie tyleż fascynujące, co karkołomne. Dorobek literacki i naukowy kilku pokoleń Polaków (na wystawie prezentowany od XVII w.) przynosi obfity materiał do studiów porównawczych i analiz. Daje bogaty przegląd naszych postaw, sposobów i kierunków myślenia o Ukrainie, Ukraińcach, meandrach wspólnej historii, różnorakich próbach znalezienia formuły współistnienia, poszukiwaniu odpowiedzi na kwestie fundamentalne i na sprawy marginalne w hierarchii tych problemów.

Do wyboru piśmiennictwa posłużyły kwerendy przeprowadzone zarówno w katalogach zbiorów Biblioteki Narodowej, jak i w bibliografiach specjalnych. Na ich podstawie zgromadzono i przejrzano ponad 1000 publikacji (książki, artykuły w pracach zbiorowych i czasopismach), w tym ponad 150 tytułów czasopism od okresu międzywojennego do roku 2000. Wynikiem tych prac był wybór około 600 pozycji, które stanowią trzon ekspozycji.

Zgrupowano je w czterech działach, noszących tytuły: U źródeł (literatura do końca II wojny światowej), W trudnym czasie (lata 1945-1989), Wyzwania wolności (literatura z lat 1990-2000), W drodze (współpraca, problemy mniejszości narodowych: ukraińskiej w Polsce, polskiej na Ukrainie itp.).

Do 1945 r. (dział I) dominuje w niej widoczny polonocentryzm w opisywaniu i interpretowaniu wydarzeń historycznych. Acz i nurt otwarcia się na racje i punkt widzenia sąsiada - do niedawna głównie wroga, w okresie międzywojennym także współobywatela i współmieszkańca jednego państwa - nabiera na intensywności.

Ten okres, szczególnie bogaty w kontakty i konflikty zarazem, spowodowane głównie koniecznością współżycia Polaków i Ukraińców pod jednym dachem - ukazany jest poprzez różnorodny dorobek publicystyczny, odnotowujący inicjatywy polityczne, echa dramatycznych wydarzeń, jak np. zabójstwa Tadeusza Hołówki czy Bronisława Pierackiego.

Nie braknie również śladów aktywności społecznej, politycznej i kulturalnej Ukraińców w Polsce w owym czasie (w tym środowisk emigranckich).

Rozwijała się ona np. w utworzeniu Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie. Przypomniane zostały sylwetki ludzi szczególnie zasłużonych dla idei pojednania polsko-ukraińskiego: pisarzy, publicystów, polityków, działaczy, jak choćby: Henryka Józewskiego, Stanisława Stempowskiego, T. Hołówki, Włodzimierza Bączkowskiego, Adolfa i Aleksandra Bocheńskich, Stanisława Vincenza i in.

BORYS DRAGIN

Scenariusz, komisarz wystawy Hanna Łaskarzewska

Szczególnie godną podkreślenia w okresie międzywojennym była rola, jaką odegrał założony i redagowany przez Włodzimierza Bączkowskiego Biuletyn Polsko-Ukraiński. Trudno przecenić zasługi, jakie położył w kształtowaniu polskiej idei politycznej. Był "prawdzi-

Ukrainy

ne dla niego. Dla niepodległej Ukrainy, Litwy i Białorusi najważniejszym credo "Kultury" jest to, że właśnie w jej gronie powstała koncepcja pogodzenia się z utratą przez Polskę Lwowa, Wilna i Grodna w imię zachowania dobrych stosunków z wschodnimi sąsiadami. W tym samym czasie ta koncepcja przewidywała niepodległość, oderwanie tych krajów od imperialnej Rosji. Przy tym zawsze podkreślana była zasada przestrzegania na tych terenach praw mniejszości narodowych, w tym Polaków.

Był to punkt zwrotny w powojennej myśli politycznej i początek polityki wschodniej Jerzego Giedroycia, która stała się dziś kanonem polskiej polityki zagranicznej.

W ten sposób położono kres marzeniom deportowanych po Jałcie Polakom o "naszym" Lwowie, "naszym" Wilnie i "naszym" Grodnie. Ale spróbujemy popatrzeć, skąd wywodzi się takie podejście Jerzego Giedroycia i do czego może doprowadzić.

Czesław Miłosz pisał w 1996 roku: "Jerzy Giedroyc nie był zwolennikiem Polski jako państwa w posiadaniu narodu polskiego. Cokolwiek dzisiaj sądzimy o kapryśnej linii Piłsudskiego, idea federacyjna jego młodości była najtrwalszą może cząstką jego dziedzictwa, ważną dla jego spadkobierców i wielbicieli. Wydaje mi się, że sekret decyzji Giedroycia w 1946 roku tkwił w jego zainteresowaniu Wschodem. Gdyby nie czytał dużo po rosyjsku, nie przeprowadzał rozmów z Ukraińcami, nie wydawał książek w języku ukraińskim, nie różniłby się od innych, zawsze polonocentrycznych, polskich polityków".

A oto co mówi Ukrainiec Bohdan Osadczuk: "Jerzy Giedroyc nie miał kompleksu ukraińskiego, ale uważał, że musimy współpracować, nie możemy się ciągle kłócić, a nawet bić. Nareszcie trzeba dojść do rozsądku i zrozumieć, że geografia, historia i interesy nas połączyły, że obie strony powinny zrezygnować z maksymalnych dążeń, licytowania się w nacjonalizmie. Zapomnieć o resentymentach, zachciankach i patrzeć naprzód".

"Patrzeć naprzód" - to jest najważniejsze. Jerzy Giedroyc patrzył naprzód jako intelektualista, Europejczyk. Biorę na siebie śmiałość powiedzieć, że dla niego określenie "nasz" nie było pojęciem zaściankowym, plemiennym.

Jako osoba nieprzeciętna, przezorną preferencję oddawał on pojęciu NASZ w sensie europejskim, globalistycznym. Przynajmniej Europa i prawie cały świat dziś przecież idą w tym właśnie kierunku. Niedawne zajścia wywołane przez anarchistów w Pradze podczas Zebrania Europejskiego Banku Rekonstrukcji i Rozwoju są raczej wyjątkiem, który tylko potwierdza regułę.

Borys DRAGIN

Przesłanie

Dzieje Polski cechuje stara tendencja do osłabiania władzy wykonawczej: słynne pacta conwenta, anarchistyczna złota wolność, liberum veto. Przede wszystkim powinniśmy zmienić mentalność narodu. Wymaga to wzmocnienia władzy wykonawczej oraz kontroli sprawowanej nad nią przez Sejm. Wymaga to przebudowy systemu parlamentarnego, by wyeliminować zeń partyjnictwo i prywatę. Wymaga wprowadzenia rządów prawa i nieustępliwej walki z korupcją we wszystkich jej postaciach i odmianach.

Wymaga prasy wolnej i zarazem przepojonej poczuciem odpowiedzialności. Wymaga rozdziału Kościoła od państwa. Wymaga poszanowania praw naszych mniejszości narodowych.

Jest to ogólny zarys mojej wizji Polski, o której realizację walczyłem całe życie.

Jerzy Giedroyc "Autobiografia na cztery ręce"

w stronę dialogu"

wą encyklopedią historii literatury, kultury ukraińskiej, a więc narodu z którym na współżycie jesteśmy przeznaczeni, i o którym tak mało wiemy", napisał Aleksander Bocheński w lutym 1939 r. w Polityce, po likwidacji Biuletynu.

Odważna publicystyka dotycząca spraw ukraińskich prezentowana była także na łamach Buntu Młodych, który w 1937 r. zmienił nazwę na Politykę. Oba tytuły redagował Jerzy Giedroyc, a pisywali w nich m.in. bracia Bocheńscy, przez krótki czas Ksawery Pruszyński, i wiele innych tęgich piór II Rzeczypospolitej.

Nad okresem powojennym (dział II), przynajmniej do roku 1990, dominuje dorobek paryskiej Kultury. Nić porozumienia i dialogu, próby zbliżenia politycznego, zapoczątkowane przez Piłsudskiego i Petlurę, zostały przeniesione do polskich i ukraińskich środowisk emigracyjnych, i rozwijane były - pod egidą Jerzego Giedroycia - na łamach Kultury przez Juliusza Mieroszewskiego, Józefa Łobodowskiego, drugie pokolenia rodzin Stempowskich - Jerzego i Vincenzów - Andrzeja. Do grona tego dołączyli z czasem pisarze i publicyści ukraińscy - m.in. Iwan Koszeliweć, Jurij Ławrinenko, Borys Łewycki, Bohdan Osadczuk, Roman Szporiuk.

Działalność ta została już szeroko opisana i skomentowana. Doceniły ją także, a może przede wszystkim, Ukraińcy, organizując w 1997 r. i 2000 r. w Kijowie międzynarodowe konferencje poświęcone wpływowi paryskiej Kultury i jej Redaktora na zbliżenie polsko-ukraińskie. Na wystawie skrzętnie dokumentujemy te wydarzenia, jak i cały "ukraiński" dorobek czasopisma i jego współtwórców.

Ciągła obecność tematyki ukraińskiej, prezentowana niemalże w każdym numerze Kultury (np. w stałych działach: ULB, Wywiady "Kultury", Sąsiedzi, Kronika kulturalna), liczne deklaracje i apele nawołujące do wsparcia aspiracji naszych wschodnich sąsiadów, by wybić się na niepodległość, nie mogły pozostać bez echa w kraju.

Po 1990 r. (dział III) nastąpił lawinowy przyrost piśmiennictwa poświęconego tematyce ukraińskiej. Powstały instytuty naukowe specjalizujące się w tematyce wschodniej, głównie zresztą ukraińskiej, publikujące serie wydawnicze, nowe tytuły czasopism (niektóre z nich poświęcone wyłącznie Ukrainie). Przez Polskę przetoczyła się niezmierzona liczba konferencji, spotkań dyskusyjnych, okrągłych stołów.

Dorobkiem każdej z tych imprez były najczęściej publikacje - wypowiadali się w nich historycy, socjolodzy, politycy, ekonomiści. Tę deklarowaną powszechnie wolę dialogu, a jednocześnie kłopoty na jakie on napotyka, odzwierciedlają choćby tytuły licznych publikacji: Wojna dwóch patriotyzmów, Chłodne pogranicze, Polska-Ukraina: trudne pytania, Zbliżenie polsko-ukraińskie, Szansa i zagrożenia, Rzecz o trudnym dialogu itp.

Opracowania historyczne, a szczególnie te, które stanowią pokłosie wspólnych sesji i prób zbliżenia stanowisk na ocenę naszej dawnej i tej najbliższej wspólnej historii, pełne są katalogów rozbieżności. Ale nie sposób tego uniknąć. Zebrany na wystawie przegląd piśmiennictwa z ostatniego 10-lecia unaocznia to dowodnie.

Dział IV naszej ekspozycji, zatytułowany "W drodze", dokumentuje dobre przykłady twórczej współpracy różnych środowisk naukowych i społecznych - otwarcie archiwów ukraińskich dla polskich badaczy, nieograniczony w zasadzie dostęp do zbiorów bibliotecznych i muzealnych, co stanowi prawdziwy, odczuwalny postęp.

Bibliotekarzy szczególnie cieszy fakt, iż dwóch prezydentów III RP, którzy odwiedzili Ukrainę, Wojciech Jaruzelski i Lech Wałęsa, znaleźli czas by obejrzeć najcenniejszą chyba polską "relikwię" w Kijowie - bibliotekę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, przechowywaną obecnie - wraz z pozostałym księgozbiorem Liceum Krzemienieckiego - w Bibliotece Narodowej Ukrainy.

Eksponaty prezentowane na wystawie: piśmiennictwo, kartografia, ikonografia, pochodzą w większości ze zbiorów Biblioteki Narodowej. Kilka obiektów użyczyły wszak inne instytucje.

Hanna Łaskarzewska

Nowiny

JĘZYK POLSKI W WINNICY

6 października w Winnicy odbyło się seminarium w Szkole-Liceum nr 7, poświęcone problemom w nauczaniu języka polskiego w szkołach z ukraińskim językiem nauczania.

W pracy seminarium uczestniczyli nauczyciele z obwodu winnickiego, członkowie Związku Nauczycieli z Kijowa, Żytomierza, Chmielnickiego, Mostisk, Iwano-Frankowska, Łucka, Ostrogu, Czerniowiec, Baru, Żmerynki i Koziatynia, przy współudziale przedstawicieli kuratoriów.

Organizatorem spotkania były pracowniczki Centrum Metodycznego Nauczania Języków Obcych obwodu winnickiego i chmielnickiego p. W. Guzowska i H. Gumeniuk.

Było to pierwsze tego rodzaju seminarium w obwodzie winnickim. W podsumowaniu pracy nauczycielskiego forum wyróżniono wysoki poziom przygotowania zawodowego nauczycieli i dobrą znajomość języka uczniów Szkoły-Liceum Nr 7.

Głos ma Wiktoria Guzowska - nauczycielka jęz. polskiego Liceum nr 7 w Winnicy

WIK

MIĘDZYNARODOWY KONKURS MŁODYCH SKRZYPKÓW

W Lublinie rozpoczął się VIII Międzynarodowy Konkurs Młodych Skrzypków im. Karola Lipińskiego i Henryka Wieniawskiego. Lubelski konkurs uważany jest przez Europejską Unię Muzycznych Konkursów Młodzieżowych za największą tego typu imprezę w świecie. W konkursie uczestniczy ponad stu młodych wiolinistów z 33 krajów świata. Ich umiejętności ocenia międzynarodowe jury, którego pracami kieruje jeden z najwybitniejszych polskich skrzypków średniego pokolenia - prof. Roman Lasocki,

Honorowym przewodniczącym jury jest wirtuoz skrzypiec Konstanty Andrzej Kulka. Odbywające się co trzy lata międzynarodowe konkursy są doskonałą rekomendacją i przepustką dla ich laureatów na muzyczne estrady świata. W Lublinie zwyciężali młodzi wioliniści, którzy dziś cieszą się wielką renomą w świecie: Wadim Repin, Maksym Wengerow, Bartłomiej Niziot czy Julia Park.

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL TEATRÓW DLA DZIECI

W Warszawie odbył się IV Międzynarodowy Festiwal Teatrów dla Dzieci i Młodzieży KORCZAK 2000. Rozpoczął go spektakl "Księga Dobrej Nadziei" przygotowany przez Teatr Groteska z Krakowa W imprezie wzięło udział 9 teatrów polskich i 7 zagranicznych.

W tym roku formuła festiwalu została poszerzona o spektakle tzw. nurtu społecznego - młodzi widzowie obejrzeli przedstawienia profesjonalnych zespołów i aktorów, prezentujących problemy patologii wśród młodzieży. Wśród teatrów zagranicznych były zespoły z Austrii. Finlandii, Izraela, Czech, Niemiec, Słowacji i Litwy.

KS

БІЗНЕС - ПОЛЬЩА '2000

W dniach 17-20 października w Kijowie funkcjonowała wielobranżowa wystawa "Biznes-Polska' 2000", zorganizowana przez POLEXPO EXHIBITION Co. Ltd przy współpracy z Ambasadą RP, pod patronatem Ministerstwa Ekonomiki RP i Izby Przemysłowo-Handlowej Ukrainy. Uczestniczyło w niej blisko 100 polskich firm. Jest to już czwarta tego rodzaju wystawa na Ukrainie.

W otwarciu uczestniczyła oficjalna delegacja z Polski w składzie dyrektora Departamentu Promocji Gospodarczej Ministerstwa Ekonomiki RP Igora Mitroczuka i doradcy ministra w Departamencie Stosunków Gospodarczych z Zagranicą Andrzejem Perlikiem.

INF "DK"

Ambasador RP na Ukrainie Jerzy Bahr dokona oficjalnego otwarcia wystawy

Więź pokoleń | Miejsce Podola w społecznej pamięci Polaków

Pamiętajmy o Podolu

Jerzy Stempowski w eseju zatytułowanym "Etapy pewnego odwrotu" napisał:

"W 1935, pragnąc odświeżyć moje wspomnienia z Kamieńca (Podolskiego), zacząłem poszukiwać fotografii tego miasta. Kamieniec był jednym z najbardziej malowniczych miast dawnej Polski i Europy. Piętrzył się na wyspie otoczonej skalistym parowem Smotrycza; w najwyższym jej punkcie stała barokowa katedra, na której stał minaret, na którym z kolei stał złocony posąg Matki Boskiej. Obiekt przyciągający do siebie, zdawałoby się, fotografów. Przejrzałem liczne zbiory, odnalazłem kilka osób, które w różnych czasach mieszkały w Kamieńcu, nie udało mi się jednak znaleźć ani jednej fotografii miasta.

Kamieniec znikł bez śladu z pamięci Polaków. Za jakieś 30 lat, kiedy ostatni Polacy, którzy chodzili do szkół w Wilnie i Lwowie, przeniosą się w kraj cieniów, miasta te znikną zapewne w ten sam sposób z pamięci pokoleń wychowanych w Polsce piastowskiej; (...)"

Stempowski w pochodzącym z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych opisie Kamieńca używa wyłącznie czasu przeszłego. Mieszkając w Szwajcarii nie może wiedzieć, że pod bolszewikami zarówno gotycka (a nie barokowa) katedra, a przy niej (a nie na niej) minaret z figurą Matki Boskiej stoją nadal.

Czy Stempowski miał rację? Czy z dzisiejszej perspektywy możemy mówić o trafności oceny pisarza odnośnie samego Kamieńca i potwierdzeniu jego intuicji dotyczącej Lwowa i Wilna? Czy Kamieniec Podolski w jakikolwiek sposób przetrwał w społecznej świadomości Polaków? Jeżeli został, to na ile trwałe jest jego miejsce i jakie szanse ma żeby pozostać?

Wśród artykułów prasowych ukazuje się niemało tekstów zawierających słowa: "Podole" i "podolski". Można więc postawić pytanie jaki wizerunek Podola ma szansę w swojej imaginacji ukształtować współczesny czytelnik "Rzeczpospolitej" i "Gazety Wyborczej" oraz czego w tym wizerunku brakuje.

Niniejsza analiza wycinków prasowych obejmuje wydania "Rzeczpospolitej" od 1 maja 1993 r. (tj. od daty powstania elektronicznego archiwum) do końca 1999 r. oraz wszystkie wydania Gazety Wyborczej (od 8 maja 1989 r.) również do końca 1999 roku.

Analiza obejmuje łącznie 147 z "Rzeczpospolitej" i 390 artykułów z "Gazety Wyborczej".

W "Rzeczpospolitej" wzmianki o Podolu najczęściej (ponad 16% ogółu "podolskich" publikacji) pojawiają się w związku z literaturą. W "Gazecie Wyborczej" tematy literackie zajmują miejsce trzecie 6.6% artykułów. Postaciami najczęściej wymienianymi są: Juliusz Słowacki głównie w kontekście "Beniowskiego" i "Fantazego" oraz Włodzimierz Odojewski.

Mowa jest również o Maurycym Gosławskim autorze "Dumki podolskiej", Janie Kochanowskim jako autorze pieśni "O spustoszeniu Podola" oraz o Janie Potockim autorze "Rękopisu znalezionego w Saragossie". Ponadto w różnych kontekstach wspominani są autorzy, tacy jak między innymi: Antoni Malczewski, Apollo Nałęcz i Joseph Conrad Korzeniowscy oraz Elżbieta Zaleska-Dorożyńska autorka "Na ostatniej placówce. Dziennik z życia wsi podolskiej w latach 1917-1921".

Miejsce drugie w "Rzeczpospolitej" (12 artykułów czyli 8%) zajmują publikacje biograficzne (rocznice, wspomnienia etc.), w których Podole wymieniane jest jako miejsce związane pochodzeniem przodków, urodzeniem, dzieciństwem, wakacjami, pracą, wojną i okupacją (w "Gazecie Wyborczej" miejsce 1 - łącznie 59 artykułów czyli ponad 15% ogółu publikacji). Bardzo rzadko padają nazwy miejscowości - Podole występuje raczej jako coś abstrakcyjnego i odległego.

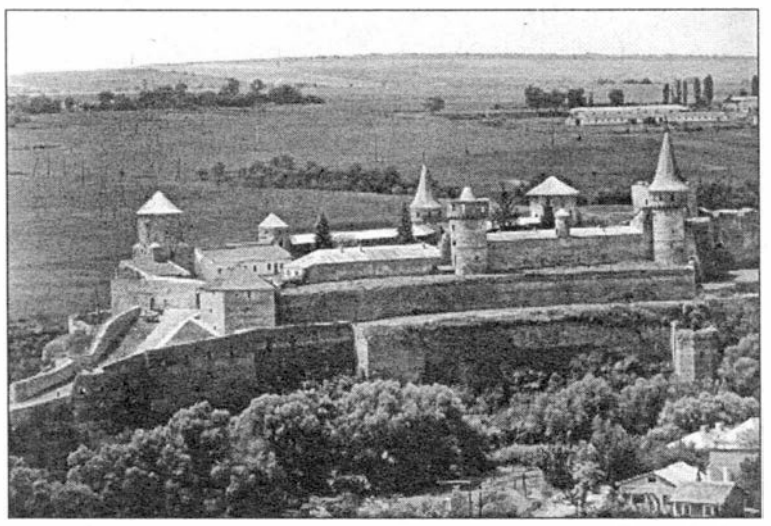

Miejsce trzecie w "Rzeczpospolitej" (7%), a ósme w "Gazecie Wyborczej" (nieco mniej niż 4.5%) zajmuje malarstwo.

Gazeta wspomina również o autoportrecie Jana Matejki, na którym malarz występuje jako obrońca Kamieńca Podolskiego, o obrazie Józefa Chełmońskiego "Pejzaż Podola" oraz o obrazie Jana Rosena zawierającym anegdotę: obraz wyobrażał pana Wołodyjowskiego ofiarowującego Sienkiewiczowi wór pieniędzy. Treść obrazu była ponoć aluzją do autentycznego zdarzenia, kiedy to niejaki Wołodyjowski z Podola nadesłał autorowi 15 tysięcy rubli srebrnych. Pieniądze te pisarz złożył w Akademii Umiejętności jako Fundusz im. Marii Sienkiewiczowej na rzecz literatów i malarzy dotkniętych "chorobą piersiową".

Czwarte miejsce zajmują tematy wyznaniowe - Kościół na Podolu i jego historia ze szczególnym uwzględnieniem najnowszej, stosunki międzywyznaniowe itd. (6.8%). Jest to w dużej mierze zasługą Bohdana Cywińskiego.

Na piątym miejscu w "Rzeczpospolitej" (prawie 5.4%) artykułów znalazł się konflikt polsko-ukraiński z lat 40-stych (w "Gazecie Wyborczej" miejsce 9 - 4% artykułów).

Szóste miejsce (5.4% w "Rzeczpospolitej" - i również szóste w "Gazecie" 4.8%) zajmuje Podole jako integralna część przedrozbiorowej i przedwojennej Polski m.in. w pełnej tytulaturze Augusta III i Stanisława Augusta Poniatowskiego, o wojewodach podolskich Andrzeju Maksymilianie Fredrze i Stanisławie Koniecpolskim. Jest też interesująca informacja o tym, że herb Kamieńca Podolskiego widniejący na krakowskich sukiennicach został po 1945 roku zamalowany i zastąpiony herbem jednego z miast Dolnego Śląska. Podole jako jedna z ziem mających należeć do Polski zostało wymienione w memoriale przygotowanym dla prezydenta Wilsona przez Ignacego Jana Paderewskiego. O tym, że Paderewski urodził się w Kuryłówce, w powiecie lityńskim, na Podolu dowiedzieć z prasy się nie można.

Na miejscu siódmym (4,8%) tematy żydowskie - w większości chasydzkie. W "Gazecie Wyborczej" miejsce dziesiąte (3,8%). Oprócz zwoleników Baal Szem Towa, "Gazeta Wyborcza" zamieszcza m.in. recenzję książki o Jakubie Franku. "Rzeczpospolita" natomiast wspomina fakt, iż w roku 1970 na warszawskim festiwalu Jazz Jamboree wystąpił wybitny amerykański artysta Dave Brubeck czyli Dawid Brubek, którego przodkowie pochodzili - jak sam się wyraził - "gdzieś stąd, z Podola".

Na miejscu ósmym współczesne kwestie polityczne (4,6%), w "Gazecie Wyborczej" miejsce jedenaste (3,8%).

Miejsce dziewiąte (4%) zajmuje się ochrona i inwentaryzacja dzieł sztuki, zabytków architektury i cmentarzy. W "Gazecie Wyborczej" poza 12-stopniową skalą.

Na miejscu dziesiątym sprawa zsyłek do Kazachstanu (3,4%), w "Gazecie Wyborczej" miejsce dwunaste (3%).

Na dalszych miejscach tematy takie jak pomoc humanitarna (głównie PAH i Equilibre), Ormianie, kulinaria (baby podolskie i podolska pieczeń z sarny w gorącym sosie wiśniowym oraz opisywany przez Marcina Kromera "Miód z chmielem i wodą uwarzony, w pospolitym jest tam używaniu, szczególnie na Rusi i Podolu, kędy jest pszczół obfitość, a miód zbierany z wonnych traw i kwiatów wyborny"), nazwy ulic w miastach współczesnej Polski (Warszawa, Bielsko Biała, Opole, Nysa) i inne.

"Gazeta Wyborcza" publikuje również kilka bardzo dobrych tekstów etnograficznych o muzyce folklorystycznej wschodniego Podola, o wilkołakach, eschatologii ludowej, obyczajach pogrzebowych i wierzeniach związanych z ostatnimi kłosami.

Czy zatem można mówić o zniknięciu Kamieńca Podolskiego i Podola z pamięci Polaków? Chyba nie. Można zastanawiać się nad przemianami wyobrażeń o Podolu w świadomości Polaków. Niewątpliwie taki proces musiał mieć miejsce. Myślę, że zanim nastąpi to, co zapowiedział na lata dziewięćdziesiąte Stempowski czyli zniknięcie Wilna i Lwowa, następować będzie sui generis schematyzacja wyobrażeń o dawnych Kresach, co wcale nie musi oznaczać mitologizacji.

Oprócz omówionych grup tematycznych w poddanych analizie wycinkach prasowych występują: Tatarzy, podolski złodziej, lirnik, wróżycha, cukrownie, pędzone na zachód podolskie woły, duży podolski kapelusz i wszystko, co występować powinno.

Z postaci historycznych brakuje niewątpliwie generałów Józefa Dwernickiego i Benedykta Kołyszki. W niedostatecznym - moim zdaniem - stopniu pisze się o Paderewskim i Korzeniowskim. O braku Iwaszkiewicza z i Szymanowskiego nie wspominam, gdyż Kalinówka jak i Tymoszówka to formalnie Kijowszczyzna, a nie Podole. Nie mówi się też wcale o mniej w Polsce znanych zrusyfikowanych Polakach z Podola takich jak Konstanty Ciołkowski (1861-1956) pionier radzieckiej kosmonautyki, Stefan Drzewiecki (1843-1938) konstruktor pierwszych łodzi podwodnych, Mikołaj Zieliński (1861-1956) chemik, profesor Uniwersytetu w Moskwie, który w 1915 roku zastosował węgiel aktywny jako masę chłonną w maskach przeciwgazowych czy Aleksander Juszniewski (1786-1844) jeden z założycieli Towarzystwa Południowego Dekabrystów.

Tak więc fizyczny odwrót Polaków z terenów Podola nie pociągnął za sobą orwellowskiego wymazania z pamięci wszelkich śladów wielowiekowej obecności. Zresztą, niewątpliwie mający miejsce, proces "odwrotu" przebiega przebiega niezwykle powoli.

Andrzej Emeryk Mańkowski

(Zdjęcie autora)

Autor: Andrzej Emeryk Mańkowski

Ukończył studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Autor artykułów naukowych poświęconych zagadnieniom polsko-ukraińskim publikowanych między innymi w "Przeglądzie Wschodnim", w kwartalniku wydawanym przez Ośrodek Studiów Międzynarodowych Senatu RP oraz w Biuletynie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Mieszka w Warszawie.

Pamięci Babiego Jaru

Tradycyjne obchody rocznicy rozpoczęcia nazistowskiej akcji masowej zagłady mieszkańców Kijowa narodowości Żydowskiej w Babim Jarze w roku 1941 odbyły się w Kijowie 29 września.

W ceremonii złożenia wieńców wzięli udział Prezydent, Premier, Przewodniczący RN Ukrainy, korpus dyplomatyczny. W imieniu Polaków Ukrainy wystąpił historyk Adolf Kondracki.

Na zdjęciu: przemawia jeden z liderów społeczności żydowskiej na Ukrainie Ilia Lewitas. Druga (z prawej) ambasador Izraela pani Anna Azari. (Zdjęcie: Leon Bejrak)

Ogłoszenia

- Dwie skromne kobiety, wykształcone, z poczuciem humoru, Polka-46 lat i Ukrainka-60 lat chcą się zapoznać z wykształconymi mężczyznami. tel: 411-74-64, Kijów, ul.Gerojiw Stalingrada 36,m.58. Bakłan Walentyna
- Вышлю эффективный комплекс упражнений для глаз, восстанавливающий зрение близоруким и дальнозорким. Конверт + 10 почтовых марок "Д". 18030, г.Черкассы-30, а/я 2970

Akcja

Drodzy czytelnicy!
Dziś zamieszczamy drugi fragment, nadesłanego przez Hannę Łaskarzewską - pracowniczkę Biblioteki Narodowej w Warszawie, szkicu Henryka Piątkowskiego, człowieka żyjącego w czasach, gdy Kotarbiński tworzył dzieła, które nazwano później warszawską epoką jego twórczości. Notatki tego krytyka wydane zostały w 1895 r. w Petersburgu.
W publikacji dotrzymujemy się zasad pisowni oryginału.

Wilhelm Kotarbiński

Od czasu do czasu na warszawskiej wystawie zjawiały się obrazy Wilhelma Kotarbińskiego; pamiętam ich kilka w czasie kilkakrotnych moich bytności w Warszawie.

Były wśród nich ilustracje do Pisma Świętego i sceny z życia starożytnego. Chrystus pojęty był przez artystę nie konwencjonalnie; uosabiał raczej filozofa, niż Syna Bożego, lecz tyle mieściło się uczucia i myśli w tej pięknej twarzy mędrca, tyle wiało uroku z całej postaci pełnej poezji, że tylko zachwyt wzbudzić mogła.

Co niezwykle podnosiło ogólny nastrój religijnych produkcji Kotarbińskiego, to nadanie znaczenia krajobrazowi, który artysta z zamiłowaniem traktując, wysuwał na plan pierwszy.

Sceny na tle Historii Świętej pojęte realnie, z wykorzystaniem właściwego oświetlenia, namalowane z wielkim mistrzostwem, wyrobioną wysoce techniką, a noszące na sobie piętno bardzo samodzielnego temperamentu kolorystycznego ich twórcy, musiały zwrócić na siebie uwagę znawców.

Pomału też uznanie rosło - coraz częściej zaczęto kołatać do pracowni artysty - coraz chętniej nabywano jego utwory, pierwszorzędnych dopatrując się w nich zalet.

Znany amator sztuk, Sefer-Pasza, stał się właścicielem kilku obrazów Kotarbińskiego, a biskup Strossmayer nabył jeden z jego utworów do galerii narodowej w Zagrzebiu.

Poza kilku dziełami, które znajdując się na warszawskiej wystawie tu zostały nabyte, największa liczba obrazów Kotarbińskiego, bądź sprzedanych od razu w pracowni, bądź też malowanych przez niego na obstalunek, wcale w kraju znaną nie jest, mieszcząc się po rozmaitych publicznych lub prywatnych galeriach zagranicznych.

Ulubioną treścią, na której Kotarbiński zwykle rozwijał swe kompozycyjne tematy, był świat starożytny - Hellady i Romy.

Starożytności, której hołdował od zarania swej kariery malarskiej, pozostał wiernym dotychczas, ma on w niej bowiem szerokie pole dla rozwinięcia bujnej swej fantazji twórczej, oraz całego zasobu kolorystycznych upodobań.

Twórca "Orgii" jest przede wszystkim kolorystą, w szlachetnym znaczeniu tego słowa, z impulsu, z poczucia wewnętrznego, z potrzeby ducha. Świat przedstawia mu się w postaci plam kolorowych, bardzo barwnych, w harmonijną zlewających się gamę.

Wyszukane tony, łagodnie jednoczące się w artystyczną całość, może zbyt fantastyczną gazą osłaniają rzeczywistość, z jej częstokroć krzykliwą jaskrawością lub monotonną szarzyznę, z jej brzydotą i powszedniością; gdy jednak malarz nie opuszcza podkładu klasycznego i na jego tle tylko snuje swe kompozycje, widzenie natury z punktu, że się tak wyrażę, idealniejszego, jest zupełnie w zgodzie z zadaniem, jakie sobie zakreślił.

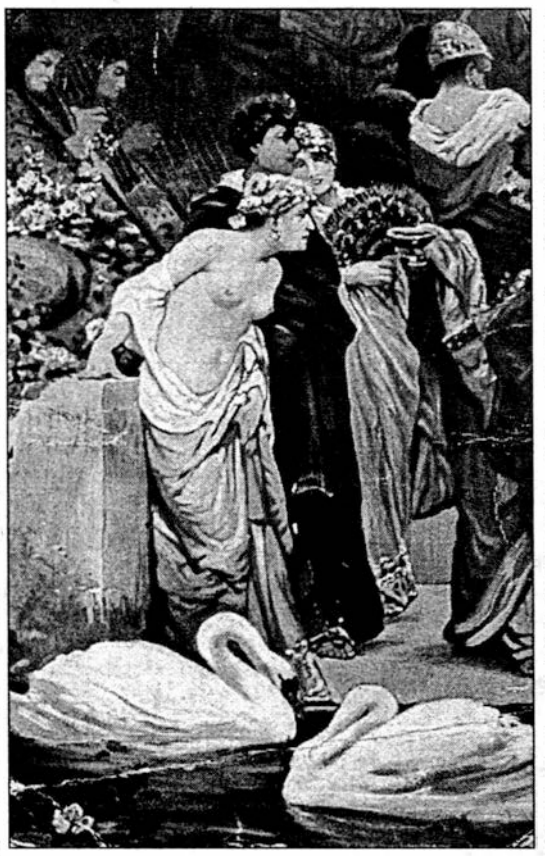

W. Kotarbiński. "Orgia" (fragment)

Prawda, schwytana na gorącym uczynku, naginanie się do wymagań realizmu zupełnego, raziłoby w pracy podjętej w imię zasady estetycznego piękna i wyszukanej harmonii.

Świat, stworzony przez Kotarbińskiego, nie bierze początku w rzeczywistości, nie jest on realny ani zewnętrzną swoją stroną, ani ogólnym nastrojem; kolorysta z Bożej łaski daje przede wszystkim folgę swoim upodobaniom barwnym i kroczy drogą, którą szli dawniej Tycyan, Rubens, Delacroix, Makart wreszcie.

Duża kompozycja zatytułowana "Orgia Rzymska", daje możność zaznajomić się z oryginalnym talentem jej twórcy, tak mało u nas znanym.

Obraz ten, robiony na wrażenie, jest popisem dekoracyjno-kolorystycznym skończonego mistrza w swoim fachu, który jako istny wirtuoz pędzla pragnął przede wszystkim olśnić pięknością barw, finezją tonów, zająć interesującą treścią, w końcu zniewolić elegancją układu i rozmaitością linii.

Świat starożytny Kotarbińskiego nie ma nic wspólnego z akademickimi kartonami Siemiradzkiego, otacza go atmosfera cieplejsza, bardziej upajająca, zmysłowa nieledwie; pokrewniejszym on jest prześlicznym inspiracjom Makarta.

"Orgia" odbywa się w rodzaju jakiegoś perystylu, dotykającego schodami wody. Rozmaite grupy uwieńczonych biesiadników, bachantek, tanecznic itd. artystycznie ułożone, nikną przysłonione gorącym cieniem pół mroku.

Wśród ludzkich postaci widnieją wspaniałe marmury, tkaniny, draperie, wazony pełne kwiecia, łącząc się w zawikłaną cokolwiek ale bardzo ponętną całość. Pierwszy plan wypełnia łódź wybita miedzianą blachą, a skopiowana widocznie z kolumny Trajana, wioząca nowo przybywających gości: piękne kobiety, wspaniałych patrycjuszów. Mimochodem wspomnę, że pierwszy plan jest najlepszą stroną obrazu pod względem techniki malarskiej. Łódź, draperie, a przede wszystkim plecy obnażone stojącej kobiety są doskonałe, nawet pod względem realnej prawdy.

- Wielkiej siły kolorystą okazał się Kotarbiński w przeprowadzeniu ogólnej gamy barwnej, kojarząc piękne i harmonijne tony w jedną bijącą majestatem całość.

Podnosi wrażenie użycie szerokiej dekoracyjnej techniki, za pomocą której zdołał niezwykle plastycznie uzmysłowić wymalowaną scenę.

Typy kobiece są piękne typowo, pozy ich, pełne gracji i wdzięku, łączą je częstokroć z postaciami męskimi o wytwornych liniach patrycjuszów rzymskich. Artysta unikał widocznie szczegółów zbyt dosadnych, przez co "Orgia" zyskuje pod tym względem estetycznym, traci zaś pod względem charakteru.

Działalność Kotarbińskiego, tak niezwykle rozwinięta w ostatnich czasach, nie odzwierciedla w sobie ani nowych prądów, ani ideałów obecnej doby.

Zarzutu z tego nie można robić artyście. Bezstronny i sumienny krytyk powinien przede wszystkim zrozumieć cel, do którego malarz w rozpatrywanym przez niego dziele dążył, punkt wyjścia jego twórczej pracy. Sztuka ma szerokie granice, a raczej wcale ich nie ma, śmiało więc obok siebie znaleźć może miejsce niejeden kierunek, rozkrzewić się niejedna doktryna.

Obrazy Kotarbińskiego, nie będąc wytworem umysłu ulegającego wpływom chwili, zyskują może na wrażeniu, jakie wywierają, jaskrawo różniąc się od otoczenia tak pojęciem jak wykonaniem.

Henryk Piątkowski

"Polskie malarstwo współczesne" Petersburg 1895

PRZEDSIĘBIORSTWO WAGONÓW SYPIALNYCH RESTAURACYJNYCH
"WARS" S.A. z siedzibą w WARSZAWIE
Ul. BRACKA 16
ODDZIAŁ CENTRUM
04 - 275 Warszawa ul.Chłopickiego 53
tel.: (0-48) (022) 610-53-87
fax (048) (022) 610-48-64

PODRÓŻ WE ŚNIE
WARS

TAXI
ZAMÓW TAKSÓWKĘ JADĄC W POCIĄGU
tel. (0-48) (0-22) 94-64
dla posiadaczy aktualnego biletu na miejsca w wagonie sypialnym - 10 % rabatu

WARS PKP

Rozkład jazdy poc. nr 68/67 "KIEV EXPRES"
Warszawa Zach. - Kijów - Warszawa Zach.

Przyjazd	Odjazd		Przyjazd	Odjazd
	10.46	Kiev Pass	18.48	
	17.40	Zdołbunow Płd.		12.10
17.48	18.10	Zdołbunow Pass.	11.40	12.02
21.30	21.58	Kovel	07.39	07.59
23.07	01.17	Jagodin	04.18	06.28
01.31	01.45	Granica (techn.)	03.49	04.04
02.08	02.10	Chełm	01.26	01.28
03.03	03.23	Lublin	00.12	00.32
04.00	04.01	Puławy Miasto	23.34	23.35
04.18	04.19	Dęblin	23.16	23.17
05.44	05.54	Warszawa Wsch.	21.40	21.46
06.01	06.08	Warszawa Centr.	21.16	21.33
06.13		Warszawa Zach.		21.16

WYGODNIE - TANIO - BEZPIECZNIE

PRZEJAZDY W WAGONACH SYPIALNYCH WARS
KURSUJĄCYCH CODZIENNIE NA TRASIE **KIJÓW-WARSZAWA-KIJÓW** W POC. NR 68/67
OFERTA SPECJALNA DLA GRUP ZORGANIZOWANYCH
Szczegółowe Informacje
udzielane są w internecie: www.WARS.pl/zamów.
oraz pod nr tel/fax.: (0-48) (0-22) 827-26-20

Передплата "ДК" на 2001 рік

Розпочалася передплата на "Dziennik Kijowski" на 2001 рік. Газета виходить два рази на місяць.
В той час, як роздрібна ціна становить - 25 коп. за один екземпляр, вартість передплати менша на 14%:
1 міс. - 0,43 грн. (2 екз.), 3 міс. - 1,29 грн.,
6 міс. - 2,58 грн., 12 міс. - 5,16 грн.
УВАГА! Хоча курс гривни падає, передплата на 2001 рік провадиться по вищенаведених цінах 2000 року. Передплата триватиме до 1 грудня 2000 р. і приймається усіма відділеннями зв'язку України.

Ф СП-1

АБОНЕМЕНТ на газету 30678 (індекс видання)
Дзеннік Кійовські
Кількість комплектів
на 2001 рік по місяцях

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

Куди (поштовий індекс) (адреса)
Кому (прізвище, ініціали)

ДОСТАВОЧНА КАРТКА
ПВ місце літер
на газету 30678 (індекс видання)
Дзеннік Кійовські
Вартість передплати — грв. — коп.
переадресув. — грв. — коп.
Кількість комплектів
на 2001 рік по місяцях

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

Куди (поштовий індекс) (адреса)
Кому (прізвище, ініціали)

RYS. ANDRZEJ JANKOWSKI

HISTORIA DLA PIOTRKA

W przededniu drugiej wojny światowej

Niemcy stawały się coraz silniejsze, a przez to coraz groźniejsze dla sąsiadów. W marcu 1938 roku wojska niemieckie zajęły Austrię, a Hitler wcielił ją do Niemiec.

W październiku tego samego roku Niemcy obsadziły ziemie na obrzeżu Czechosłowacji, gdzie ludność była przeważnie niemiecka. Polska zajęta wówczas tę część Śląska Cieszyńskiego, którą Czesi zagarnęli przed dwudziestu laty. Stało się to powodem do oskarżenia Polaków o zaatakowanie Czechosłowacji wspólnie z Niemcami.

W marcu 1939 roku wojska niemieckie wmaszerowały do stolicy Czechosłowacji, Pragi. Czechy zostały przyłączone do Niemiec, a Słowacja stała się małym państewkiem posłusznym Hitlerowi.

Hitler zażądał z kolei przyłączenia do Niemiec Gdańska i przeprowadzenia przez polskie Pomorze niemieckiej autostrady. Polska odrzuciła to żądanie. Cały naród polski był zdecydowany nie ustąpić. Wierzono, że polskie wojsko stawi Niemcom czoła i uważano, że Francja i Anglia pośpieszą Polsce z pomocą.

W sierpniu 1939 roku Niemcy zawarły ze Związkiem Radzieckim tajny układ, w którym oba państwa umówiły się, jak podzielą między siebie obszar Polski i inne kraje.

Stanisław Marciniak

SYMBOLE LICZB

10 **Liczba dziesięć jest celem wszystkich liczb, granicą dla liczb do niej zdążających. Jest sumą pierwszych czterech liczb, świętej czwórki (1+2+3+4=10), z niej czerpie swą zasadę i z niej wywodzi się każda liczba.**
W Apokalipsie dziesięć oznacza całkowitą liczbę spraw ziemskich. Dziesiątka jest często używana do określenia dość uogólnionej zaokrąglonej wielkości. Największe poważanie ma w oznaczeniu dziesięciu zdań Prawa - Dekalogu.

KALENDARIUM

1.11.1866 - W Saince na Podolu urodził się pisarz religijny, biskup Diecezji Kamieniec-Podolskiej Piotr Mańkowski.

5.11.1370 - Zmarł Kazimierz III zwany Wielkim, ostatni Piast na tronie polskim; panował od 1333, założyciel pierwszego uniwersytetu w Polsce.

6.11.1858 - W Saince, na Podolu, urodził się profesor indianista Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr prawa i filozofii Leon Mańkowski.

6.11.1860 - W Kuryłówce, na Podolu, urodził się pianista wirtuoz, kompozytor, pedagog, działacz społeczny i mąż stanu Ignacy Jan Paderewski.

11.11.1838 - W Kaliszu urodził się Adam Asnyk (zm. 1897), poeta i dramaturg, uczestnik Powstania Styczniowego.

11.11.1837 - Urodził się znany polski artysta-malarz Artur Grottger.

11.11.1918 - Koniec I wojny światowej - odzyskanie przez Polskę niepodległości. NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI.

13.11.1817 - We Lwowie powstał Zakład Narodowy im. Ossolińskich. (Obecnie mieści się we Wrocławiu).

13.11.1836 - W Żytomierzu urodził się Jarosław Dąbrowski- generał, jeden z organizatorów powstania styczniowego, w 1871 roku naczelny wódz Komuny Paryskiej.

13.11.1924 - Władysław Reymont otrzymał literacką nagrodę Nobla za powieść pt. "Chłopi".

14.11.1878 - We Lwowie urodził się Leopold Staff (zm. 1957), jeden z czołowych polskich poetów, dramaturg, tłumacz.

15.11.1916 - Zmarł w Vevey (Szwajcaria) Henryk Sienkiewicz, powieściopisarz, nowelista.

Благодійні внески на підтримку „Дзенніка Кійовського" просимо перераховувати за реквизитами:

В українських гривнах:
р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва МФО322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N, ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

☺ ☹

Na egzaminie w szkole filmowej profesor chcąc rozładować atmosferę pyta kandydata na aktora:

- Gdzie pan był na wakacjach?

- W Grecji.

-I co pan tam widział?

- Różne zabytki.

- A konkretnie co?

- No ten, asprokol.

- To radzę panu pojechać do Egiptu i zobaczyć piramidon.

* * *

Pewna pani wsiada do taksówki.

- Dokąd panią zawieźć? - pyta kierowca.

- Do domu.

- A dokładniej?

- Do dużego pokoju!

Tajemnice imion

ROŚCISŁAW - ROŚCISŁAWA

To imię męskie składa się z: rościć (rosnąć, mnożyć się) i sława. Tłumaczyć je można: człowiek pomnażający, zwiększający swą sławę. Skrócona forma tego imienia to Rosław. Istniała też forma żeńska Rościsława.

Osoba o tym imieniu bardzo lubi rodzinę i pracę dla jej dobra. Troszczy się o wszystkich. Humor poprawia sobie gotując wyszukane potrawy lub pracując w ogródku.

Jest to osoba pogodna i dowcipna. Często udziela się społecznie, bierze udział w teatrzykach amatorskich.

Krzyżówka N 147

Poziomo: 3) klucznik w raju; 6) usprawnia picie coctailu; 7) element ekwipunku kowboja; 8) w muzyce - interwał, w szermierce - zasłona; 9) śnieżna, pokrywa wierzchołek świerku; 11) połączenie detali; 13) służy do przesiewania; 14) herb, małż; 16) z jego złóż słynie Żytomierszczyzna; 17) zdobi strój panny młodej; 18) dobrze zbudowany mężczyzna; 19) nieboszczyk.

Pionowo: 1) inaczej chaber; 2) może być nim posypany chleb; 3) miłośnik papierosów; 4) białoruskie miasto położone nad Dnieprem; 5) znane wino argentyńskie; 10) człowiek wierny ojczyźnie; 12) atrybut szlachcica; 13) możnowładca, bogacz; 14) w bitwie - rezerwa wojsk; 15) wielki, okazały pokój.

Autor: "Pińcio"

Rozwiązania prosimy przesyłać na adres redakcji do 30 listopada 2000 r.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 146

Poziomo: HOTEL, WEZERA, REMIS, STARKA, CYTRA, PIWO, KLOPS, POSTAĆ, MYCIE, KRANIK, SKAUT.

Pionowo: FESTIWAL, DEKRET, HARACZ, TEMAT, LASKA, RÓWNANIE, ASPEKT, PASKAL, KUMYS, OLCHA.

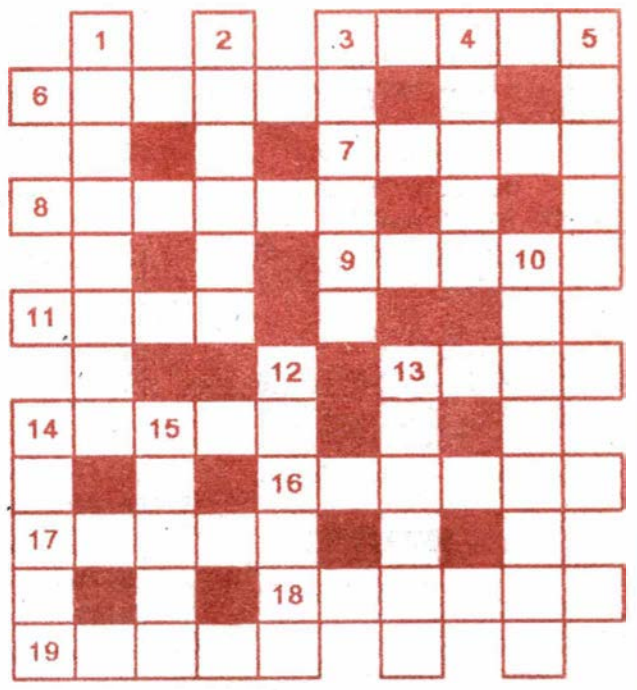

PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE!

DZIENNIK KIJOWSKI

„Газета Київська" - польскомовний додаток до газети В.Р. України "Голос України"

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny: *Stanisław Panteluk*

WYDAWCY:
Redakcja "Dziennika Kijowskiego", Redakcja "Hołosu Ukrainy", Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: UKRAINA
01054, Kijów, ul. Gogolewska 23
Dla korespondencji: 01054, Kijów, s/p 2
tel./fax: (044) 216 87 58
Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów.
Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Адреса редакції: 01054, Київ, вул.Гоголівська, 23
Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58
E-mail : pau@dk.com.ua
р/р 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Реєстр.свід. КВ 818від 11.07.1994 р.
ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678
Ціна договірна

Prowadzący numeru: ***Borys Dragin***
Газета зверстана у комп'ютерному центрі "Dziennika Kijowskiego".
З приводу виготовлення оригінал-макетів на замовлення, набору та верстки газет і книг звертатися за тел. (044)216-87-58
Надруковано у видавництві "Київська правда"
Зам. 4210 Тираж 3 300
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16